

Żyje się lepiej. Dyrektorom

4 sierpnia 2011

Szeregowi pracownicy mają daleko do zachodniego poziomu płac, który już osiągnęli polscy dyrektorzy.

Młodszy specjalista zarobi w Niemczech średnio cztery razy więcej niż w Polsce, a w Wielkiej Brytanii może liczyć na trzykrotność swej krajowej pensji, informuje „Rzeczpospolita”. Dla dyrektora wyjazd na Zachód byłby już dużo mniej opłacalny – wynika z danych firmy doradczej Hay Group, która porównała poziom wynagrodzeń na różnych stanowiskach w Polsce i na świecie. Najnowsze badanie wynagrodzeń wykazało, że nie tylko członkowie zarządów, ale także dyrektorzy w większych polskich firmach bez kompleksów mogą porównywać swe pensje z kolegami z zachodnich spółek.

Ci z Niemiec zarabiają wprawdzie o ponad jedną piątą więcej od Polaków, ale w przypadku menedżerów z USA różnica maleje do jednej dziesiątej, przy Anglikach zaś do ledwie 6 proc. Przekłada się to na różnice w wynagrodzeniach kadry kierowniczej i specjalistów, które u nas należą do najwyższych w świecie; przeciętna pensja dyrektora jest 8,5 razy wyższa niż płaca młodszego specjalisty, pierwszego szczebla kariery w firmie. Co prawda różnice w polskich płacach są teraz mniejsze niż w 2009 roku, gdy menedżer wyższego szczebla zarabiał 9,2 razy tyle co szeregowy pracownik, ale spadek jest niewielki.

Mirosława Kowalczyk, kierownik zespołu badań wynagrodzeń w Hay Group, wyjaśnia, że obecny, porównywalny z Zachodem poziom płac menedżerów ukształtował się jeszcze w czasach dynamicznego rozwoju gospodarki w latach 90., kiedy brakowało u nas doświadczonych kadr kierowniczych.

Wysoki poziom wyjściowy oraz kilkuletnia dobra koniunktura gospodarcza podbiły dyrektorskie płace. W tym samym czasie, z powodu wysokiego bezrobocia, rynek pracy na niższych

stanowiskach był rynkiem pracodawców, co pozwalało utrzymywać wynagrodzenia pracowników biurowych i fizycznych na niskim poziomie.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)